

Ósma kolejka Topligi: Primacol Lowlanders Białystok - Warsaw Eagles 12:7

W rozegranym w niedzielę, 21 maja, meczu ostatniej kolejki sezonu zasadniczego Topligi Primacol Lowlanders Białystok na własnym terenie pokonali Warsaw Eagles 12:7. Tym samym zespół z Podlaskiego zapewnił sobie drugie miejsce po sezonie zasadniczym, co oznacza że Ludzie z nizin będą gospodarzami jednego z półfinałów. Orły za tydzień na swoim boisku zmierzą się z Tychy Falcons. Stawką będzie dzika karta.

Mecz w ataku rozpoczęli gospodarze, ale już po kilku zagraniach byli zmuszeni odkopnąć w czwartej próbie. Świetna akcja powrotna występującego w barwach Eagles Ezekiele Grahama została cofnięta, bo jeden z jego kolegów przytrzymał rywala. Warszawianom udało się zbliżyć do okolic 30. jarda przed polem punktowym Lowlanders, ale w czwartej próbie także Orły zdecydowały się na odkopnięcie.

Operujący blisko swojego końca boiska białostoczanie mozolnie zdobywali kolejne jardy, ale dopiero kilkudziesięciojardowy zysk po podaniu Aarona Knighta do Bartłomieja Trubaja dał miejscowym nadzieję na pierwsze przyłożenie. Chwilę później znakomicie zagrał defensor zespołu ze stolicy Daniel Tarnawski cofając atak rywali o blisko 20 jardów. W następujących zagraniach Lowlanders odzyskali trochę terenu, ale próba kopnięcia z pola w wykonaniu Trubaja była nieskuteczna. Było to ostatnie zagranie pierwszej kwarty.

Seria Orłów wyglądała obiecująco, bo po prawie 25-jardowym biegu Karol Żak doniósł piłkę do linii środkowej boiska. Chwilę później ten sam zawodnik popełnił jednak błąd posyłając piłkę w ręce Wojciecha Pacewicza - defensora Lowlanders. Futbolówka przeszła w posiadanie miejscowych na 35. jardzie przed polem punktowym warszawian. Ponownie na wysokości zadania stanął jednak Tarnawski, który powalił Knighta na pokazną stratę. Białostoczanie znowu punktowali. Już pierwsze zagranie w kolejnej serii ofensywnej Orłów mogło przynieść im touchdown. Fantastyczny bieg przez dwie trzecie długości boiska w wykonaniu Grahama został anulowany przewinieniem.

Do przerwy żadnej z drużyn nie udało się już wypracować dobrej okazji do zdobycia punktów i po 24 minutach regulaminowego czasu gry było 0:0.

Jak zwykle Trubaj był jednym z najbardziej wyróżniających się zawodników. To do niego należało pierwsze przyłożenie zdobyte przez białostoczanie, gdy wykorzystał precyzyjne podanie Knighta. Nieudana próba podwyższenia za jeden punkt w wykonaniu Trubaja oznaczała to, że Orły potrzebowały tylko akcji 6+1 by wyjść na prowadzenie. To zadanie goście ze stolicy wykonali na początku czwartej kwarty, gdy kolejnym świetnym biegiem błysnął Graham, a za jeden skutecznie podwyższył Piotr Pamulak.

Ostatnie słowo należało jednak do miejscowych, których biegiem za 6 punktów uratował Knight. Triumf swojego zespołu przypieczętował cornerback Wojciech Pacewicz, który

przechwycił desperackie podanie Karola Zaka. Spotkanie zakończyło się triumfem Lowlanders 12:7. Dzięki wygranej białostoczanie po raz pierwszy w historii swoich występów w najwyższej klasie rozgrywkowej PLFA kończą sezon zasadniczy na drugiej lokacie. W latach 2015 i 2016 Ludzie z nizin finiszowali na miejscu trzecim.

- W tym sezonie udało nam się rozbić dwie drużyny z top-4. To dla nas bardzo duży sukces i dowód na potężny postęp, jakiego dokonaliśmy pod wodzą trenera Johna Harpera. Na początku rozgrywek nawet nie marzyliśmy o tym, że półfinał rozegramy przed własną publicznością. Przed nami mecz z Panthers, który w zasadzie niewiele zmienia, bo i tak nastawiamy się na półfinał w Białymstoku, do którego, na co wszystko wskazuje, przystąpimy z „dwójką”. W półfinale chcielibyśmy trafić na Tychy Falcons, z którymi przegraliśmy po żartym boju. Jednak dużo bardziej prawdopodobne jest to, że zagramy z Seahawks Gdynia. Nie pozwolimy Jastrzębiom na pokonanie nas trzeci raz z rzędu w półfinale - skomentował Rafał Bierć, prezes Primacol Lowlanders Białystok.

- Cofnięte przyłożenie Grahama w pierwszej kwarcie na pewno uspokoiłoby grę naszej ofensywy. Kolejne błędy osobiste i przewinienia pozbawiły nasz szans na zdobycie punktów w pierwszej połowie. W czwartej kwarcie uzyskaliśmy prowadzenie, ale zdawaliśmy sobie sprawę, że losy meczu nie są jeszcze przesądzone. Zwycięska seria Lowlanders wyjątkowo dobrze im się ułożyła - długie podanie i efektywny bieg pozwoliły białostoczanom przybliżyć się do naszego pola punktowego. Spróbujemy zapomnieć o tym meczu, szybko wyciągnąć wnioski i solidnie przygotować się do meczu z Falcons - powiedział Marek Włodarczyk, prezes Warsaw Eagles.

Filarami ataku Ludzi z nizin byli Aaron Knight, Tomasz Zubrycki, Bartłomiej Trubaj, Damian Kołpak i Mikołaj Pawlaczyk. Co ciekawe ostatni dwaj zawodnicy wystąpili też w drugiej linii obrony. W defensywie gospodarzy na słowa uznania zasłużyli świetnie ustawiający się i mocno uderzający rywali Tomasz Żukowski oraz Michael Kagafas. Aż dwa przechwyty uzyskał Wojciech Pacewicz.

Wśród pokonanych wyróżnili się zawodnicy grający w pierwszej i drugiej linii obrony, który skutecznie zatrzymywali biegi i wywierali dużą presję na rozgrywającym Lowlanders. Najmocniejszą postacią warszawskiego ataku był amerykański running back Ezekiel Graham.

Ludzie z nizin już 27 maja ponownie zagrają na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu. Rywalem będą niepokonane Pantery a stawką przystąpienie do półfinału z pierwszej lokaty. Dzień później - 28 maja Orły podejmą Tychy Falcons. Na szali będzie awans do półfinału Topligi.

Primacol Lowlanders Białystok - Warsaw Eagles 12:7 (0:0, 0:0, 6:0, 6:7)

III kwarta

6:0 przyłożenie Bartłomieja Trubaja po 20-jardowej akcji po podaniu Aarona Knighta

IV kwarta

6:7 przyłożenie Ezekiele Grahama po 20-jardowej akcji biegowej (podwyższenie za

0:7 przyłożenie Łeznika Granatnia po 20-jardowej akcji biegowej (podwyższenie za jeden punkt Piotr Pamulak)

12:7 przyłożenie Aarona Knighta po 1-jardowej akcji biegowej

Mecz obejrzało około 500 widzów.

MVP meczu: Aaron Knight (rozgrywający Primacol Lowlanders Białystok)

za: www.lowlanders.topliga.pl

